

Powtórka z rozrywki ... kolejny rok marnie przemija



Za kilka dni pożegnamy stary rok 2009, a powitamy nowy 2010. Rok temu napisałem, że być może ten który nadejdzie przyniesie nam zmiany na lepsze. Cóż, to były tylko złudzenia, a raczej, moje marzenia o normalności. Zawsze marzę o tej normalności w sferze dostępu do broni palnej i w rozwoju strzelectwa sportowego. Minęło już 20 lat od czasu zmian ustrojowych i społecznych. Wydawałoby się, że jest to czas wystarczająco długi, aby pozbyć się raz na zawsze po PRL-owskich zaleciałości w totalitarnym podejściu do swobód obywatelskich i stworzenia normalnych relacji między obywatelem a urzędem. Co przyniósł nam ten przemijający rok... cóż, więcej smutku i bezsilności, niż radości. Nauczony smutnym doświadczeniem, z ostrożnym i to bardzo ostrożnym optymizmem podchodziłem do wszelkich euforii związanych z możliwościami wprowadzenia nowych regulacji prawnych bardziej przyjaznych społeczności strzeleckiej. Nie raz, nie dwa o tym pisałem, że nie wierzę w zdecydowane zmiany. Urzędasy milicyjno-policyjni (WPA) mają się dobrze, dalej rządzą tak jak za PRL-u, co prawda wówczas służyli poddańczo swojej ukochanej partii „jedynej i sprawiedliwej” a teraz każdemu, kto jest przy władzy i jest skłonny utrzymać wszelkie przywileje tej kasty urzędników ucisku społecznego (wysokie emerytury po 15-20 latach walki ze strzelecką społecznością).

Oczywiście nie wierzę w to, że policyjni urzędnicy lawirują prawem (bo czym jeśli nie takim działaniem jest naruszanie przepisów KPA czy Ustawy o broni) bez nieformalnego przyzwolenia swoich zwierzchników z tzw. „elit” władzy. Cóż z tego, że strzelcy wygrywają sprawy w sądach, jeśli nie są wyciągane konsekwencje wobec urzędników naruszających prawo. W kraju, w którym pracuję od ponad 20-tu lat (Dania), policjant naruszający prawo pożegnałby się w trybie natychmiastowym z pracą, podobnie jak jego zwierzchnik, który by o tym wiedział i krył lub sugerował nieprawne postępowanie, nawet jeśli byłby to minister, to również pożegnałby się z teką i pozycją w partii którą reprezentuje. Trzeba sobie

powiedzieć szczerze, w Polsce nikomu z decydentów nie zależy na tym aby broń była dostępna przeciętnemu obywatelowi, co innego jeśli chodzi o własne środowisko, bo nie sądzę aby odmówiono

pozwolenia na broń parlamentarzysty, kacykowi partyjnemu czy komukolwiek związanemu z władzą, nawet jeśli z różnych przyczyn

posiadać

broni nie powinien.

Policja i MSWiA mają gotowy projekt nowelizacji obowiązującej Ustawy o broni, oczywiście dalej utrzymujący możliwość swobodnej interpretacji przepisów. Tak jak już wiedziałem wcześniej, zaowalowanie ukrócono w niej swobodne bezstresowe życie tzw. strzelców czarnoprochowych, a pozostałym nic nie ułatwiono. Nie wprowadzono wbrew wcześniejszym zapowiedziom sztywnych kryteriów dotyczących uzyskania pozwolenia na broń do celów sportowych, podobnych do tych które obowiązują przy ubieganiu się o broń myśliwską. Drugi projekt, tzw. społeczny, który miał być taką małą rewolucją w porządku prawnym, obecnie rozpatrywany w Komisji Przyjazne Państwo, ma malenkie szanse, a raczej ich nie ma, aby wyjść poza prace w Komisji, tym bardziej, że nawet w Komisji ma swoich przeciwników.

Oprócz tych problemów związanych z blokadą wydawania pozwoleń na broń do celów sportowych czy ochrony osobistej, dochodzą inne, które też nam utrudniają życie. Wspomnę tutaj o tzw. „czarnej liście”, czyli broni której policijni urzędnicy nie rejestrują, ponieważ jakiś ekspert od siedmiu boleści z CLK KGP, z fabrycznych cywilnych półautomatów w swojej niewiedzy stworzył „broń szczególnie niebezpieczną”.

A tak przy okazji... tylko bez obrazy proszę... bronią szczególnie niebezpieczną jest każdy pistolet w dłoniach przynajmniej połowy

polskich policjantów, którzy strzelać nie potrafią, a w statystyce wypadków z bronią w Polsce przodują. Wydaje mi się, że czasowo, za celowe byłoby wyposażać ich w plastikowe atrapy ASG (są fajne modele Glocka 17 i Walthera P 99) byłoby to bardziej bezpieczne dla społeczeństwa i zarazem tańsze... dla nas podatników. Oczywiście taki stan rzeczy nie jest winą samych policjantów, których szanuję za ich trudną i niebezpieczną pracę (w odróżnieniu od urzędasów w policyjnych mundurach, którzy społeczeństwu szkodzą, a co śmieszne i żałosne zarazem, szkodzą za społeczne pieniądze podatników), a raczej marnego szkolenia, a właściwie jego braku. My cywile, użytkownicy broni palnej, nawet Ci najmniej wyszkoleni, jakoś do tarczy trafiamy i o wypadkach z bronią ani o wykroczeniach jakoś nie słysząc. Pewnych rzeczy nie zmienimy, chyba że do władzy przyjdą

nowi, którzy społeczeństwu chcą służyć a nie nim manipulować. Mamy co prawda jeszcze inne wyjście ... emigrację, na Zachód, na Południe, na Północ, na Wschód (Litwa, Łotwa, Estonia) bo wszędzie tam jest normalnie. Podobno jesteśmy Państwem Prawa, krajem Europy, ale mi się wydaje, że raczej jakąś afrykańską oazą w sercu Europy, gdzie każdy urzędas bezkarnie robi co mu

się rzewnie podoba. Kłania się tu brak Ustawy o odpowiedzialności urzędniczej, widocznie

nikomu z Władzy i Parlamentu na tym nie zależy. Narzekam bo co innego mi pozostało, tyle mojego, ponieważ i tak na nic wpływu nie mam. Na domiar złego polskie społeczeństwo strzeleckie też jest bardzo rozproszone, każdy sobie rzepkę skrobie. Watrówkowicze płyną w jedną stronę, czarnoprochowi w drugą, współcześni klasyczni jeszcze w inną, a dynamiczni, których jest garstka do dzisiaj między sobą dogadać się nie mogą. Jeśli ktoś myśli, że taka sytuacja

jest zdrowa to się bardzo myli. Tylko w jedności i wspólnym głosie, siła przekazu się wzmacnia. Pocieszające jest to, że nawet w tak marnej sytuacji

powstają nowe stowarzyszenia strzeleckie, Polskie Stowarzyszenie Strzelectwa Historycznego - grupujące strzelców czarnoprochowych, Stowarzyszenie Region IPSC - Polska - grupujące strzelców praktycznych i Związek Strzelectwa Precyzyjnego Varmint - grupujący strzelców dalekodystansowych. Dobrze by było żeby powstała jakaś platforma współpracy wszystkich stowarzyszeń strzeleckich, bo

już mamy

ich w Polsce kilka i dobrze by było aby w żywotnych sprawach środowiska płynął jeden, ale dobitny głos. Wybaczcie proszę, że kończę ten rok w tym smętnym tonie, ale cieszyć się w zasadzie nie ma z czego. Zagram więc sobie na gitarze, bluesa zanucę, może mi się humor troszkę poprawi. Życzę Wam wszystkim,

strzelcom i sympatykom broni zmian na lepsze, determinacji w walce o swoje prawa i dużo zdrowia aby wam sił w tej walce starczyło. Życzę Wam szczęśliwego Nowego Roku, spełnienia marzeń i realizacji zamierzeń.

Zbyszek